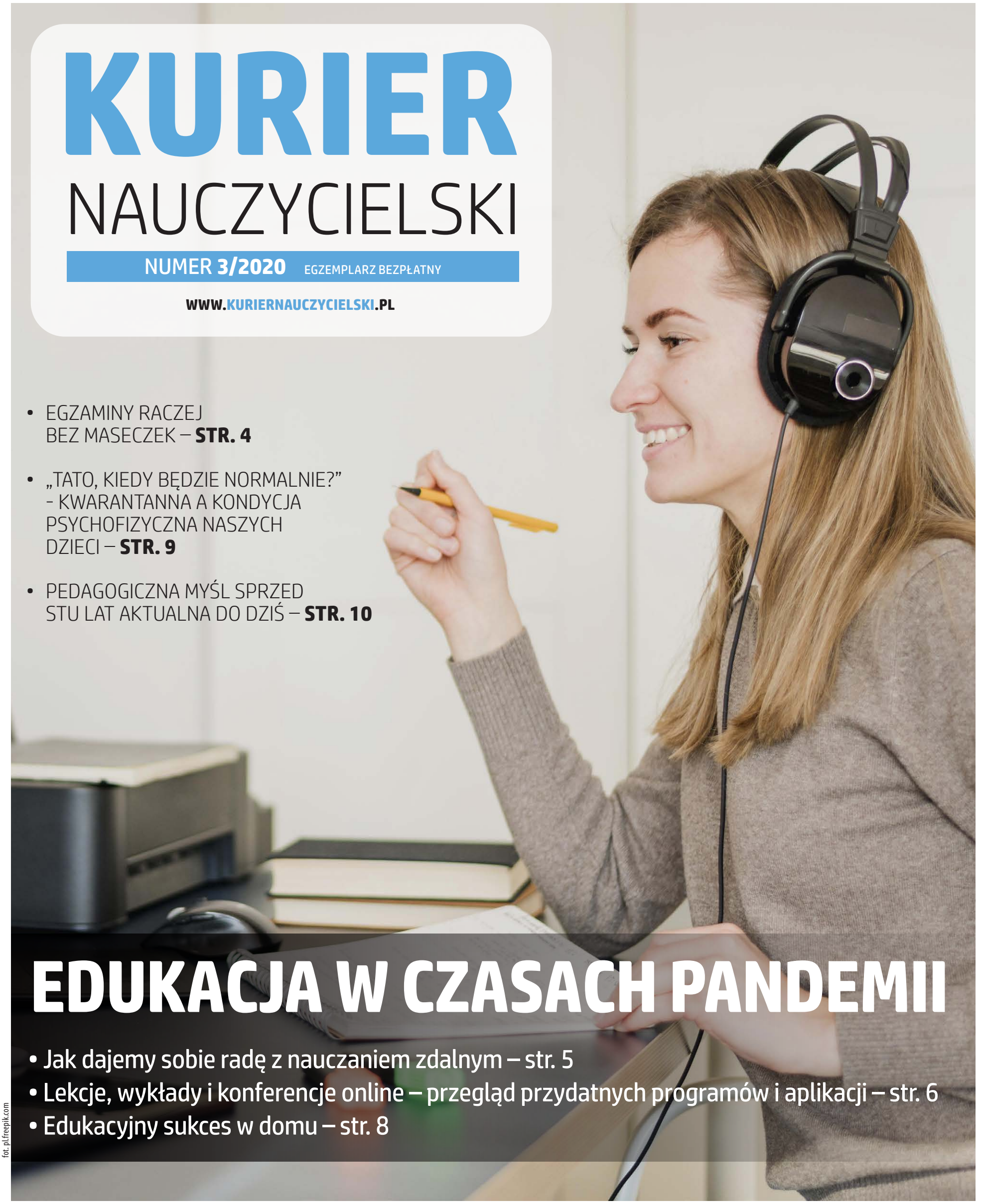
KURIER NAUCZYCIELSKI

NUMER 3/2020 EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

WWW.KURIERNAUCZYCIELSKI.PL



- EGZAMINY RACZEJ BEZ MASECZEK – **STR. 4**
- „TATO, KIEDY BĘDZIE NORMALNIE?" - KWARANTANNA A KONDYCJA PSYCHOFIZYCZNA NASZYCH DZIECI – **STR. 9**
- PEDAGOGICZNA MYŚL SPRZED STU LAT AKTUALNA DO DZIŚ – **STR. 10**

EDUKACJA W CZASACH PANDEMII

- Jak dajemy sobie radę z nauczaniem zdalnym – str. 5
- Lekcje, wykłady i konferencje online – przegląd przydatnych programów i aplikacji – str. 6
- Edukacyjny sukces w domu – str. 8

fot. pl.freepik.com





Danuta Słowik, redaktor naczelna

Koronawirus pojawił się w naszym kraju w marcu br., kiedy nasza redakcja była w trakcie kolportażu drugiego numeru „Kuriera Nauczycielskiego". Tak wiele się od tego czasu zmieniło... Szkoły nadal są zamknięte, dlatego najnowsze, trzecie w tym roku wydanie gazety dotrze do Państwa jedynie w wersji elektronicznej.

Dominującym tematem numeru jest nauka zdalna, jej plusy i minusy. Prezentujemy programy i aplikacje do prowadzenia lekcji, wykładów, konferencji online. Jak uczyć się w domu, radzi student Uniwersytetu Cambridge. Piszemy też o wpływie narodowej kwarantanny na zdrowie i poczucie bezpieczeństwa uczniów.

W numerze poruszamy też temat przełożonych tegorocznych egzaminów: ósmoklasisty, maturalnych i zawodowych. Dyrektorzy szkół czekają jeszcze na szczegółowe wytyczne Centralnej Komisji Egzaminacyjnej dotyczące bezpiecznego ich przeprowadzenia. Prawdopodobnie egzaminów nie trzeba będzie zdawać w maseczkach i lateksowych rękawicach. Byłoby to niewątpliwie mocno niewygodne i stresujące dla uczniów.

Kontynuujemy w „Kurierze Nauczycielskim" cykl artykułów „Stwórz własną mapę" Elżbiety Kowackiej; cykl tekstów o asertywności – umiejętności niezwykle przydatnej dla nauczycieli. Prof. Piotr T. Nowakowski w kolejnym tekście w ramach serii „O kształtowaniu charakteru" pisze o pamięci jako zdolności do przechowywania doświadczeń.

W tym wydaniu inaugurujemy również dwie nowe rubryki. Pierwsza to „Mądrości z przeszłości", w której przywoływać będziemy ciekawe i soczyste myśli z dzieł pedagogicznych z poprzednich stuleci (często aktualne do dziś). W drugiej zaś pt. „Czubek języka" w luźnej, acz dydaktycznej formule wskazywać będziemy na najczęstsze błędy pisowni w pracach semestralnych, magisterskich, publikacjach naukowych (o zgrozo!) i oficjalnych dokumentach.

Zachęcam do lektury. I mam jeszcze zaproszenie. Na stronie internetowej „Kuriera Nauczycielskiego" uruchomiliśmy forum dyskusyjne (forum.kuriernauczycielski.pl). Jeśli jesteś nauczycielem, pedagogiem, wykładowcą, studentem, słuchaczem studiów podyplomowych, rodzicem – to jest miejsce dla Ciebie. Czas pandemii to czas nowych wyzwań w edukacji. Na forum można podyskutować o plusach i minusach nauki zdalnej oraz narzędziach do jej prowadzenia; o egzaminach i rekrutacji w dobie koronawirusa, a także powspominać atmosferę głośnego korytarza szkolnego i pokoju nauczycielskiego. Pytaj, poradź się, wymień się doświadczeniami i wiedzą, opiniuj. Zapraszamy! Bądźmy razem w tym trudnym czasie!

STWÓRZ WŁASNĄ MAPĘ

Gniew

CZY ZNASZ ŹRÓDŁO SWOJEJ SIŁY? JAK SIĘ DZISIAJ CZUJESZ? JESTEŚ W STANIE OKREŚLIĆ SWÓJ NASTRÓJ? PRZEPEŁNIA CIĘ SPOKÓJ I HARMONIA CZY MOŻE STRACH I ZŁOŚĆ?



fot. pl.freepik.com

Zamiast koncentrować się na gniewie, złości, frustracji i rozgoryczeniu, zwróć swoją uwagę w stronę pozytywnych uczuć

„Witaj gniewie, co przynosisz?" – tak witają gniew w kulturze Dalekiego Wschodu. Zdają sobie bowiem sprawę z tego, że pojawienie się u nich złości nie jest przypadkowe i ma swoje wewnętrzne uzasadnienie. Wiedząc to, potrafią mądrze wykorzystać napływające emocje. A jak jest u ciebie? Czy znasz źródło swoich emocji? Czy wiesz, co przynoszą? Czy jesteś ich świadomy? Bierzesz odpowiedzialność za swój stan, czy może upatrujesz przyczyny swojego samopoczucia na zewnątrz?

Stephen R. Covey w bestsellerze *7 nawyków skutecznego działania* prezentuje trzy mapy społeczne – trzy teorie determinizmu, które samodzielnie lub w połączeniu z inną teorią próbują wyjaśnić naturę człowieka.

Pierwsza teoria dotyczy determinizmu genetycznego i zakłada, że wszystko, co ciebie dotyczy, jest zapisane w DNA. Tak więc twój sposób bycia, reagowania, odczuwania odziedziczyłeś po swoich dziadkach, którzy charakteryzowali się określonym zachowaniem.

Druga teoria – determinizm psychologiczny – głosi, że za to, jaki jesteś, odpowiadają twoi rodzice. To przez doświadczenia z dzieciństwa i sposób, w jaki zostałeś wychowany, posiadasz określony zespół cech i charakteryzujesz się określonymi skłonnościami. To emocje, których doświadczyłeś jako dziecko, ukształtowały cię na takiego – jakim teraz jesteś – człowieka.

> WEDŁUG AUTORA *7 NAWYKÓW SKUTECZNEGO DZIAŁANIA* MIĘDZY BODŹCEM, KTÓREGO DOŚWIADCZASZ, A TWOJĄ REAKCJĄ NA TO, CO SIĘ WYDARZA, JEST TWOJA OSOBISTA WOLNOŚĆ WYBORU.

Trzecia teoria, zgodnie z którą za twoją obecną sytuację odpowiada coś lub ktoś w twoim środowisku, to determinizm środowiskowy. Zakłada ona, że za to, jaki jesteś, odpowiadają czynniki zewnętrzne. Może to być twój przełożony, podwładny, partner, a nawet sytuacja polityczna kraju, w którym żyjesz.

Każda z opisanych powyżej map oparta została na teorii bodźca i reakcji mówiącej, że na konkretny bodziec zareagujemy w konkretny sposób. A czy można inaczej?

Według autora *7 nawyków skutecznego działania* między bodźcem, którego doświadczasz, a twoją reakcją na to, co się wydarza, jest twoja osobista wolność wyboru. Zatem to ty – w swoim wnętrzu – decydujesz, w jaki sposób wszystko, co przeżywasz, będzie na ciebie wpływało.

Powtarzając za Danielle LaPorte: „Tym, co masz w myślach, tworzysz swoją rzeczywistość". Zatem jesteś w stanie zmienić swoją rzeczywistość, zmieniając swoje myślenie. W *Mapie pragnień* LaPorte przekonuje, że to ty – nikt inny – dokonujesz wyborów. To, co kupujesz, co pojawia się w twojej szafie, czym karmisz swoje ciało, z kim się przyjaźnisz, czym obdarowujesz innych, na czym skupiasz swoją uwagę, jest wyłącznie twoim wyborem.

Bałagan, tytułowy gniew czy rozproszenie też są twoim wyborem. Podobnie jest z radością, śmiechem, empatią czy elastycznością, które to uczucia również są twoim wyborem. Zgadza się? Uczucia to wskaźniki twojej osobistej rzeczywistości. „Uczucia ukazują, jak postrzegasz życie. Postrzeganie ukazuje, jak żyjesz" – dodaje LaPorte.

Jak zatem nauczyć się dobrze wybierać? Stosując ćwiczenia umysłowej, emocjonalnej i moralnej dyscypliny, wykorzystując w tym celu pamięć i wyobraźnię – przekonuje Covey. To właśnie wyobraźnia daje ci więcej wewnętrznej mocy, dzięki której jesteś w stanie panować nad własnymi wyborami. „W jakim stopniu rozwiniemy nasze ludzkie cechy i wyćwiczymy je, w takim zrealizujemy nasz niepowtarzalny potencjał" – dodaje autor.

„Podobnie jak miłość przyciąga miłość, tak gniew tworzy więcej rzeczy, które mogą cię jeszcze bardziej rozzłościć – jeśli na to pozwolisz" – mówi LaPorte. Dlatego zamiast koncentrować się na gniewie, złości, frustracji i rozgoryczeniu, zwróć swoją uwagę w stronę pozytywnych uczuć, co jest najpewniejszym sposobem tworzenia doświadczeń, których pragniesz.

Elżbieta KOWACKA, certyfikowany trener, od 10 lat szkoli w zakresie kompetencji społeczno-emocjonalnych, wykładowca akademicki, przedsiębiorca i działaczka społeczna



KURIER
NAUCZYCIELSKI

Wydawca:
Krafc Consulting Sp. z o.o.,
ul. Sienkiewicza 1, 43-100 Tychy
tel. 32 787 57 47
e-mail: isp@podyplomowka.edu.pl
WWW.KURIERNAUCZYCIELSKI.PL

Redaktor naczelny:
Danuta Słowik

Redaguje: zespół

Opracowanie graficzne i skład komputerowy:
Comsoft Sp. z o.o.

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca tekstów ani innych materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

LICZBA MIESIĄCA

7 mln

TYLE POBRANO ARKUSZY EGZAMINACYJNYCH DO PRZEPROWADZENIA PRÓBNYCH EGZAMINÓW ÓSMOKLASISTY I MATURALNEGO W KWIETNIU BR.

(źródło: MEN)

Wyjątkowy rok akademicki

„KURIER NAUCZYCIELSKI" ROZMAWIA Z ŁUKASZEM BUKOWSKIM, DYREKTOREM INSTYTUTU STUDIÓW PODYPLOMOWYCH W TYCHACH.

– Mamy połowę maja. Powoli zbliżamy się do końca roku akademickiego. Czy może pan już podsumować, co nowego przyniósł? Jakie zmiany możemy zaobserwować w Instytucie?

– Tak, rzeczywiście powoli zbliżamy się do upragnionych wakacji. Kiedy w październiku rozpoczynaliśmy obecny rok akademicki, nic nie zapowiadało, że będzie on aż tak odmienny od poprzednich. Jednak już wtedy czuliśmy, że będzie wyjątkowy. Po ośmiu latach działania mamy już ogromną pewność, że to, co robimy, robimy bardzo dobrze i ma dużą wartość dla naszych słuchaczy. Oczywiście podnosimy sobie poprzeczkę i ulepszamy się nieustannie, więc i na rok 2019/2020 planowaliśmy badania satysfakcji naszych słuchaczy, by na tej bazie wdrażać kolejne zmiany służące ich zadowoleniu.

W obliczu epidemii koronawirusa nieoczekiwanie stanęło przed nami inne wyzwanie, polegające na uruchomieniu machiny nauczania zdalnego. Okazało się, że nasze doświadczenie oraz zaplecze w postaci zespołu administracyjnego i wykładowców to najsilniejsza strona tej zmiany. W bardzo szybkim tempie wdrożyliśmy zmiany. Dzięki temu jako pierwsi na rynku wprowadziliśmy zajęcia online w postaci webinariów. Najpierw z mniejszą ilością wykładowców i słuchaczy, aby później przyspieszyć i w pełni zaadaptować się do obecnych warunków. Widzimy w tej transformacji wiele plusów, ale także wiele wyzwań. Nieustannie pracujemy, aby sprostać oczekiwaniom obecnych i przyszłych słuchaczy oraz naszych wykładowców, którzy bardzo szybko i aktywnie zaangażowali się we wdrożenie nowych narzędzi.

– Jak pan ocenia wprowadzenie zdalnych metod prowadzenia wykładów z perspektywy Instytutu?

– Technologia i możliwości, którymi obecnie dysponujemy, pozwoliły nam zintegrować słuchaczy i wykładowców w jednym miejscu. W dobie ogromnych ograniczeń mogą się ze sobą komunikować i kontynuować zajęcia, nie wychodząc z domu. Było to nie lada wyzwanie!

Już teraz mogę zapowiedzieć, że w przyszłości nie zrezygnujemy z tej formy zajęć, chociaż oczywiście dostrzegamy ich słabe strony. Nie wszystkie zajęcia można efektywnie prowadzić za pomocą webinariów czy przesyłania materiałów do nauki. Nic nie zastąpi osobistego kontaktu z drugim człowiekiem. To są nasze spostrzeżenia, ale pojawiają się też w opiniach słuchaczy. Praktyczna strona nauczania, na którą kładziemy duży nacisk, wymaga od nas różnych form pracy. Dlatego rozwijamy różne rodzaje zajęć. Podsumowując, nauczanie online – tak, ale z umiarem i dostosowane do indywidualnych zajęć.

Wrócę jeszcze do słuchaczy. Systematycznie prosimy ich o opinie i zbieramy wnioski. Wprowadzamy zmiany i uszczelniamy system. Co jednak cieszy nas najbardziej, to zadowolenie naszych studentów, którzy z dużym zrozumieniem podeszli do konieczności zmian, a teraz bardzo sobie cenią nowe formy zajęć. 90 proc. z nich jest zdania, że zajęcia zdalne w naszym wykonaniu całkowicie spełniają ich oczekiwania i potrzeby.

– Jakie kierunki cieszą się w bieżącym roku największym zainteresowaniem? Jakie rekomendacje w tym zakresie może pan przedstawić?

> OKAZAŁO SIĘ, ŻE NASZE DOŚWIADCZENIE ORAZ ZAPLECZE W POSTACI ZESPOŁU ADMINISTRACYJNEGO I WYKŁADOWCÓW TO NAJSILNIEJSZA STRONA TEJ ZMIANY. W BARDZO SZYBKIM TEMPIE WDROŻYLIŚMY ZMIANY. DZIĘKI TEMU JAKO PIERWSI NA RYNKU WPROWADZILIŚMY ZAJĘCIA ONLINE W POSTACI WEBINARIÓW.

– Od powstania Instytutu Studiów Podyplomowych w 2012 roku obserwujemy niesłabnące zainteresowanie specjalnościami z pedagogiki specjalnej. Wraz z Wyższą Szkołą Humanistyczno-Ekonomiczną w Brzegu zwracamy na nie szczególną uwagę. Wymaga tego specyfika tych specjalności, ale też ogromna rola praktyki.

Co do pozostałych bestsellerów, jak je nazywamy, niegasnącym zainteresowaniem cieszą się specjalności „szkolne", czyli dające kwalifikacje do nauczania danego przedmiotu w szkołach podstawowych i liceach.

Czarnym koniem rekrutacji na rok akademicki 2020/2021, która właśnie wystartowała, będzie kierunek „WSPOMAGANIE ROZWOJU DZIECI I MŁODZIEŻY POPRZEZ SZTUKĘ ORAZ UCZENIE W DZIAŁANIU". To zupełnie nowe podejście do nauczania jako takiego. Charakter nowego kierunku doskonale wpisuje się w naszą ideę wsparcia i integrowania środowiska nauczycieli. Jak powiedziała Izabela Dyrda z Fundacji ISP Za Horyzont, partnera kierunku: „Nowy kierunek opiera się na idei kolegialności, rozumianej jako wspólnota nauczycieli i będącej fundamentem pozytywnych i prawdziwych oddziaływań wychowawczych i edukacyjnych". Nasza nowa propozycja jest odpowiedzią na aktualne potrzeby nauczycieli, często zmęczonych tradycyjnym modelem. Jestem przekonany, że słuchacze ISP pokochają ten kierunek.

– Co słychać w ISP poza zmianami wymuszonymi przez pandemię?

– Od samego początku specjalizujemy się w kształceniu nauczycieli. Dzięki bliskim relacjom z naszymi słuchaczami dostrzegamy potrzebę wspierania ich zarówno w zakresie kształcenia, jak i innych obszarach, także finansowym. Dlatego narodziła się wspomniana już Fundacja Za Horyzont, która z ogromnym powodzeniem działa już od 8 miesięcy. Fundacja wspiera potrzebujących nauczycieli poprzez program „Potrzebuję – studiuję". Z pomocy może skorzystać każdy potrzebujący nauczyciel, wystarczy wypełnić wniosek i cieszyć się zdobywaniem wiedzy.

Kolejna nowość w ISP to forum nauczycielskie, które uruchomiliśmy podczas trwania epidemii. Jego celem jest stworzenie miejsca, w którym nie tylko nasi słuchacze, ale cała rzesza osób związanych z oświatą, mogą dzielić się swoim zdaniem, opiniami i, co ważne, komunikować się w czasie izolacji. Chcemy, aby forum było miejscem dla wszystkich osób związanych z oświatą i szeroko pojętym nauczaniem. Zapraszamy na nie osoby, które swoim autorytetem i otwartością na rozmowę otworzą nowe horyzonty na przyszłość.

– Jakie plany na nadchodzący wielkimi krokami kolejny rok akademicki ma Instytut?

– W nadchodzącej przyszłości przede wszystkim skupimy się na wsparciu dla nauczycieli poprzez projekt „Potrzebuję – studiuję" oraz poprzez udoskonalanie naszych zajęć online. One już z nami zostaną i będą dostępne dla słuchaczy od nowego roku akademickiego. Nie bójmy się ich, idźmy za tą zmianą.

Naszą misją jest bycie liderem w nauczaniu nauczycieli i będziemy dążyć do tego celu nie tylko w obecnej sytuacji, ale także po powrocie do normalnego działania. Rozwijamy sam Instytut, ale też tych, którzy są z nim związani, czyli nauczycieli, uczestników szkoleń i warsztatów, wykładowców, a także osoby i instytucje, które z nami współpracują.

Na koniec chcę wszystkich zapewnić, iż ISP będzie się zmieniał i rozwijał, wykorzystując tę nową, otaczającą nas rzeczywistość. A na tym skorzystają przede wszystkim nasi słuchacze. Bądźcie z nami. My jesteśmy dla Was.



fot. ISP Tychy

ŁUKASZ BUKOWSKI

dyrektor zarządzający Instytutu Studiów Podyplomowych w Tychach. Z wykształcenia geograf. Współtwórca Instytutu, jest z nim związany od 2012 r. Zaangażowany w jego sprawne działanie oraz budowanie przyjaznej atmosfery. Jego inspiracją są słuchacze, których praktyczny rozwój i możliwość zdobywania kwalifikacji stawia za priorytet ISP. W wolnej chwili poświęca się fotografii pejzażowej oraz reportażowi.

JAK BĘDĄ WYGLĄDAŁY TEGOROCZNE EGZAMINY

Matura raczej bez maseczek

PODCZAS KONFERENCJI PRASOWEJ 24 KWIETNIA MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ DARIUSZ PIONTKOWSKI OGŁOSIŁ, ŻE EGZAMINY MATURALNE (TYLKO W FORMIE PISEMNEJ) ODBĘDĄ SIĘ W DNIACH 8-29 CZERWCA BR., A EGZAMIN ÓSMOKLASISTY W TERMINIE 16-18 CZERWCA BR. DLA PONAD 270 TYS. TEGOROCZNYCH MATURZYSTÓW 24 KWIETNIA ZAKOŃCZYŁ SIĘ JUŻ ROK SZKOLNY. JAK W DOBIE EPIDEMII KORONAWIRUSA WYGLĄDAĆ BĘDĄ ICH EGZAMINY, A TAKŻE EGZAMIN NA ZAKOŃCZENIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ?



fot. powiat pszczyński

Ubiegłoroczni maturzyści Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie

Organizacja egzaminów maturalnych i ósmoklasistów leży w kompetencjach Ministerstwa Edukacji Narodowej, Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, poszczególnych okręgowych komisji egzaminacyjnych, kuratoriów oświaty i dyrektorów szkół.

O to, jak będą wyglądały tegoroczne egzaminy, zapytaliśmy w Miejskim Centrum Oświaty w Tychach. – Dyrektorzy szkół czekają jeszcze na szczegółowe wytyczne dotyczące egzaminów. Ministerstwo Edukacji Narodowej zapowiedziało przekazanie takiej instrukcji nie później niż trzy tygodnie przed pierwszymi egzaminami maturalnymi, czyli w połowie maja br. – mówi Krystyna Solarek, zastępca dyrektora Miejskiego Centrum Oświaty w Tychach. Jak zapowiedział minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski, będą to rozporządzenia i zarządzenia dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej.

Jednak już teraz trwają przymiarki do odpowiedniego przygotowania sal egzaminacyjnych. Kluczowe jest oczywiście rozstawienie stolików i krzeseł z uwzględnieniem zalecanych odległości od 1,5 do 2 metrów. – Jeśli maturzyści nie zmieszczą się – jak dotychczas – w auli czy w sali gimnastycznej, to konieczne będzie przygotowanie kolejnych pomieszczeń, a to z kolei wiąże się z większą liczbą nauczycieli w zespołach nadzorujących egzamin. Zespół egzaminacyjny musi bowiem znajdować się w każdej sali. Dotychczas były to składy mieszane, w zespołach egzaminacyjnych pracowali także nauczyciele z innych szkół – mówi Krystyna Solarek, wicedyrektor MCO w Tychach.

Pierwszym wyzwaniem logistycznym będzie utrzymanie reżimu sanitarnego w sytuacji, kiedy o jednym czasie przed szkołą pojawi się przynajmniej kilkudziesięciu maturzystów. Do budynku będą wpuszczani stopniowo. Przy wejściu będzie znajdował się płyn dezynfekujący.

Zachowana zostanie zapewne zasada losowania miejsc. Jak odniesie się do tej kwestii rozporządzenie CKE? – Przecież co chwilę ktoś inny będzie wkładał rękę do skrzynki z numerkami. Być może numery losował będzie członek komisji egzaminacyjnej – zastanawia się wicedyrektor Krystyna Solarek.

Najczęściej pojawiające się pytanie brzmi: czy ósmoklasiści i maturzyści będą musieli pisać egzamin w maseczkach i rękawiczkach? Przecież maseczki utrudniają oddychanie, parują w nich okulary, a ręce w lateksowych rękawiczkach już po kilkunastu minutach są spocone. Środki ochrony osobistej podczas egzaminu będą więc powodem dodatkowego stresu.

Dariusz Piontkowski, szef MEN, uspokajał podczas rządowej konferencji. Podkreślił, że reżim sanitarny będzie obowiązywał w drodze do szkoły, podczas dotarcia do sali egzaminacyjnej i przy powrocie do domu. Wtedy maseczka ochronna będzie obowiązywała, zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Jednak gdy uczeń usiądzie już w ławce, to wówczas jego poprzednik będzie oddalony i odwrócony do niego plecami. – Nie widzę więc powodu, żeby uczniowie musieli siedzieć w maseczkach podczas egzaminu – powiedział minister Piontkowski.

Krystyna Solarek z tyskiego MCO dodaje, że zapewne nie będzie mowy o pożyczaniu sobie długopisów, ołówków ani innych przyborów. – Kolejne sprawy do uregulowania to przerwa śniadaniowa, wietrzenie sali i dezynfekcja stolików. Trzeba opracować sposób na to, jak przynajmniej kilkadziesiąt osób może zjeść śniadanie przy zachowaniu reżimu sanitarnego – mówi K. Solarek.

Jak prace uczniów będą sprawdzane? – Dotychczas komisje egzaminacyjne spotykały się w jednej ze szkół i pracowały wspólnie. Teraz pewnie będzie to kilka miejsc lub sprawdzanie prac odbywać się będzie online – dodaje wicedyrektor MCO w Tychach.

HARMONOGRAM EGZAMINÓW I REKRUTACJI

Konsultacje w szkołach dla maturzystów i ośmioklasistów

13 maja rząd ogłosił, że **od 25 maja** w szkołach będą możliwe konsultacje z nauczycielami dla maturzystów i uczniów ósmych klas, przede wszystkim z przedmiotów zdawanych na egzaminach. Konsultacje będą mogły odbywać się indywidualnie lub w małych grupach.

Egzamin ósmoklasisty

Egzamin ósmoklasisty w szkołach dla dzieci i młodzieży oraz w szkołach dla dorosłych, w których nauka kończy się w semestrze wiosennym, potrwa **od 16 do 18 czerwca**. Termin dodatkowy: od 7 do 9 lipca. Wyniki egzaminu ósmoklasiści poznają do 31 lipca. Wtedy uczniowie będą mogli przekazywać świadectwa i zaświadczenia o wynikach egzaminów do wybranych przez siebie szkół średnich.

Matury

Egzaminy pisemne **od 8 do 29 czerwca**. W tym roku nie będzie ustnego egzaminu maturalnego. Dodatkowy egzamin maturalny odbędzie się w dniach 8-14 lipca. Zostanie zorganizowany dla osób, które z różnych usprawiedliwionych przyczyn nie będą mogły przystąpić do matury w terminie podstawowym. Wyniki matury mają być podane do ok. 11 sierpnia br. Osoby, które chciałyby poprawiać egzamin maturalny, będą mogły to zrobić 8 września (wyniki będą znane do 30 września).

W związku z nowymi terminami egzaminów maturalnych modyfikacji ulegnie proces rekrutacji do szkół wyższych. Podtrzymana jednak będzie zasada, że matury są wyznacznikiem jakościowym w rekrutacji na studia.

Egzamin zawodowy i potwierdzający kwalifikacje w zawodzie

Według formuły z 2012 i 2017 odbędzie się w terminie **od 22 czerwca do 9 lipca br.**, a w formule 2019: **od 17 do 28 sierpnia br.**

WYZWANIA CZASU PAND

OŚWI

W ZWIĄZKU Z ZAWIROWANIAMI, JAKIE WYWOŁAŁ PATOGEN OPISYWANY ALFANUMERYCZNYM SKRÓTEM SARS-COV-2, W DRUGIM TYGODNIU MARCA BR. ZAPADŁA DECYZJA, ŻE UCZNIOWIE POZOSTANĄ NA DWA TYGODNIE W DOMACH. WKRÓTCE POTEM BYŁO JUŻ JASNE, ŻE PRZERWA W NAUCZANIU STACJONARNYM POTRWA DŁUŻEJ, A REALIZACJA ZAJĘĆ NA ODLEGŁOŚĆ STANIE SIĘ BARDZIEJ RUTYNOWĄ CZYNNOŚCIĄ, KTÓREJ BĘDĄ MUSIELI SPROSTAĆ NAUCZYCIELE, RODZICE I UCZNIOWIE.

Jeszcze w marcu Ministerstwo Edukacji Narodowej zmieniło przepisy umożliwiające kształcenie na odległość. Określono w nich zasady prowadzenia zdalnego nauczania oraz oceniania i klasyfikowania uczniów. Pod koniec kwietnia zaś określono **harmonogram egzaminów** ósmoklasisty (16-18 czerwca), maturalnego (8-29 czerwca), potwierdzającego kwalifikacje w zawodzie (22 czerwca – 9 lipca) i zawodowego (17-28 sierpnia). Jednocześnie ustalono, że w tym roku egzamin maturalny odbędzie się bez części ustnej. To wszystko stanowi światełko w tunelu sygnalizujące możliwość odejścia od zdalnej oświaty w określonej już perspektywie czasu.

Można się niekiedy zetknąć z krytyką sposobu realizacji kształcenia na odległość. Przykładowo zarzuca się nauczycielom, że nie w pełni sobie radzą; uczniom, że nie zachowują dyscypliny; wytyka się też zawodność sprzętu. Takie sytuacje występowały, zwłaszcza na początku, jednak z biegiem czasu nauczyciele i uczniowie **oswoili się z nową sytuacją**, a mechanizmy e-learningu za-

EMII

ATA W TRYBIE AWARYJNYM



fot. pl.freepik.com

Nauczyciele i uczniowie w krótkim czasie musieli przestawić się na naukę online

częły działać bardziej sprawnie. Przebieg nauki zdalnej zależy od szeregu czynników: otwartości ciała pedagogicznego na nowe technologie, zaangażowania rodziców, kompetencji informatycznych poszczególnych osób tudzież ilości i jakości sprzętu, jakim dysponują gospodarstwa domowe.

Warto zatrzymać się tutaj nad następstwami nieudanych prób opracowania polskiego narzędzia do zdalnego nauczania, nie wspominając o dość ograniczonych zasobach edukacyjnych istniejących w sieci. Z chwilą, gdy oświata przeszła na e-learning, większość szkół usiłowała wykorzystać instrumenty dostarczane przez firmy prywatne, jak np. popularne e-dzienniki obsługiwane przez systemy Vulcan i Librus. Te jednak nie **wytrzymały obciążenia** w pierwszym dniu wirtualnych zajęć, albowiem ich twórcy nie przewidzieli konieczności prowadzenia zajęć dla zwielokrotnionej liczby uczniów.

Edukacja na odległość to niewątpliwie **duże wyzwanie** dla rodziców, na których jak grom z jasnego nieba spadły nowe obowiązki. Niejeden z nich musi teraz godzić własną pracę zawodową w trybie zdalnym z całodobową opieką nad dziećmi i wspieraniem ich w nauce. Jest to również zagwozdka dla części nauczycieli. Młodsi są na ogół za pan brat z nowinkami technicznymi, tymczasem dla starszego pedagoga lekcja online stanowi niekiedy poważną trudność. Dochodzą też opinie, że nowy sposób pracy bardziej absorbuje siły witalne i czas aniżeli nauczanie w tradycyjnej formie. Założyć można, że w obecnej sytuacji najlepiej się odnajdują sami uczniowie, czyli pokolenie urodzone z konsolą w ręku, dla którego nawigacja na platformie e-learningowej to – mówiąc kolokwialnie – kaszka z mleczkiem.

Pewną przeszkodą bywa ograniczona dostępność sprzętu do nauki, zwłaszcza gdy rodzice muszą pracować zdalnie w tym samym czasie, co ich dzieci. W sukurs przychodzą tu platformy edukacyjne umożliwiające nagrywanie lekcji, którą można w dowolnej chwili odtworzyć. Dodatkowy kłopot przynosi konieczność **weryfikacji nabytej wiedzy**, zwłaszcza gdyby miało się to odbyć w formie sprawdzianu lub kartkówki. W tym względzie więcej pola do manewru dają ustne odpowiedzi uczniów. Ponadto do dyspozycji pozostają inne sensowne metody, jak np. praca pisemna, prezentacja multimedialna, aktywność na lekcji bądź wypełnianie testów online.

Mimo jak dotąd skromnych doświadczeń z nauczaniem na odległość polska oświata zmuszona została w dobie pandemii chwycić byka za rogi. Czas pokaże, czy zajęcia zdalne zagoszczą w naszych domach na dłużej, a jeśli tak, to w jakim zakresie.

(ptn)

Telewizja na ratunek

W obliczu wyzwania, jakim okazało się przejście szkół na nauczanie zdalne, w sukurs słabo ucyfrowionej oświacie przyszły media publiczne. Telewizja Polska w ramach projektu „Szkoła z TVP" wyszła 30 marca z ofertą dla uczniów szkół podstawowych, a 6 kwietnia – ponadpodstawowych. Materiały dla tych pierwszych emitowane są na antenach TVP3, TVP Rozrywka, TVP Sport i TVP Historia – w dwóch blokach programowych: porannym i powtórzeniowym. Z kolei lekcje dla szkół ponadpodstawowych mają miejsce w TVP Kultura i TVP HD (premiery) oraz TVP Sport i TVP Rozrywka (powtórki). Lekcje można oglądać od poniedziałku do piątku. Ponadto od 4 maja ruszyło „Repetytorium Maturzysty" jako oferta publicznego nadawcy adresowana do uczniów przygotowujących się do egzaminu dojrzałości. Wyemitowane materiały są dostępne na platformie TVP VOD, a partnerem projektu jest Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Początki szybko uruchomianego projektu nie były łatwe. Uczniowie zostali uziemieni w domach, więc trzeba było działać ad hoc. Nauczycielki prowadzące pierwsze telewizyjne lekcje nie ustrzegły się błędów, narażając się nie tylko na przykre uwagi, lecz także na niezasłużony hejt. Błędy merytoryczne, choć nie powinny się zdarzać, są nieodłącznym elementem szkolnej rzeczywistości. Telewizja wciąż nagrywa programy i – jak wynika z oglądu sytuacji – czyni to coraz lepiej.

Plusy i minusy nauki zdalnej

Dr Agnieszka HEBA, wykładowca akademicki (m.in. Instytut Studiów Podyplomowych w Tychach), ekspert w zakresie e-learningu, ICT, e-learning project manager, trener szkoleń IT, programowania i robotyki w edukacji.



fot. archiwum A. HEBY

W nauczaniu zdalnym uczeń wprawdzie nie komunikuje się bezpośrednio ze swoim nauczycielem, ale kontakt między nimi jest możliwy w każdej chwili, nie tylko podczas lekcji.

Nauczanie online to nauka zindywidualizowana. Uczeń nie musi dostosowywać się do tempa pracy grupy, może pracować z otrzymanym materiałem we własnym zakresie. Jest to również oszczędność czasu. Uczniowie, jak i nauczyciele mogą pracować we własnych domach, nie tracąc czasu na dojazdy.

Materiały dydaktyczne używane w nauczaniu zdalnym są bardziej urozmaicone niż te, które dostępne są podczas tradycyjnych zajęć. Uczeń ma dostęp do źródeł informacyjnych w Polsce i na świecie, programów multimedialnych, animacji i symulacji komputerowych, filmów, zadań testowych, ćwiczeń aktywizujących. Mogą one zwiększać efektywność i atrakcyjność nauki, pomagać w przekazywaniu treści nauczania, sprawdzać poziom opanowania wiadomości i umiejętności, wyrównywać szanse edukacyjne uczniów. W czasie gdy świat walczy z koronawirusem, dzięki nauce zdalnej możemy ograniczyć kontakt z innymi osobami, które mogłyby być zarażone.

Wady nauczania zdalnego to niska jakość łącza internetowego, niewystarczający poziom dostępu sprzętu komputerowego i przygotowania uczniów do obsługi narzędzi nauczania na odległość, a także niedobór kadry nauczycielskiej przygotowanej do prowadzenia takich zajęć. Brak bezpośredniego kontaktu z nauczycielem i innymi kolegami powoduje, że uczeń nie wykształca zachowań niezbędnych w realnym życiu, nie zwiększa swoich umiejętności społecznych, takich jak praca w grupie.

Nadmierna intensywność różnych materiałów multimedialnych może rozpraszać uczniów. Nie mają oni możliwości uczestniczenia w zajęciach czynnościowych, np. laboratoryjnych, doświadczalnych, projektowych, jak to ma miejsce tradycyjnie. Niektórzy nie mają też predyspozycji do samodzielnego uczenia się.

Dla nauczyciela wadą jest większa czasochłonność przygotowania materiałów dydaktycznych do zajęć. Według niektórych poświęcają oni na to dwa razy więcej czasu niż w przypadku zajęć tradycyjnych.

PRZEGLĄD PROGRAMÓW DO PRACY ZDALNEJ

Lekcja, wykład i kor

Z POWODU EPIDEMII KORONAWIRUSA NAUCZYCIELE Z DNIA NA DZIEŃ POZBAWIENI ZOSTALI MOŻLIWOŚCI BEZPOŚREDNIEJ PRACY Z UCZNIAMI. SZKOŁY ZAMKNIĘTO I TAK BĘDZIE CO NAJMNIEJ DO 24 MAJA BR. OBOWIĄZEK PROWADZENIA LEKCJI W SPOSÓB ZDALNY SPRAWIŁ, ŻE NAUCZYCIELE STANĘLI PRZED NOWYMI WYZWANIAMI. CZĘŚĆ Z NICH PO RAZ PIERWSZY ZETKNĘŁA SIĘ Z PROGRAMAMI SŁUŻĄCYMI DO KOMUNIKACJI ELEKTRONICZNEJ. PRZEDSTAWIAMY KILKA INTUICYJNYCH W OBSŁUDZE NARZĘDZI, ZA POMOCĄ KTÓRYCH MOŻNA ZORGANIZOWAĆ ONLINE LEKCJĘ, SZKOLENIE CZY KONFERENCJĘ.



fot. Tumisu Pixabay

Narzędzia do pracy zdalnej są intuicyjne w obsłudze

Obecna sytuacja wykazała, że polska szkoła dobrze przygotowana jest do relacji twarzą w twarz i komunikowania się na papierze. Gorzej jest z umiejętnościami komunikacji online. Często narzędzia zapewniane przez szkołę do zdalnej komunikacji z uczniami czy z innymi nauczycielami lub te wykorzystywane prywatnie są niewystarczające. W wielu szkołach opierają się jedynie na popularnych dziennikach elektronicznych.

Czy zastanawiali się państwo, jakim komfortem psychicznym byłby wirtualny pokój nauczycielski? Będąc w domu, uczestniczycie w życiu szkoły wraz z innymi nauczycielami, którzy w tym ciężkim czasie również pozostają w izolacji domowej. Branża IT wychodzi naprzeciwko oczekiwaniom potencjalnych klientów i oferuje wielofunkcyjne narzędzia do zdalnej pracy i komunikacji.

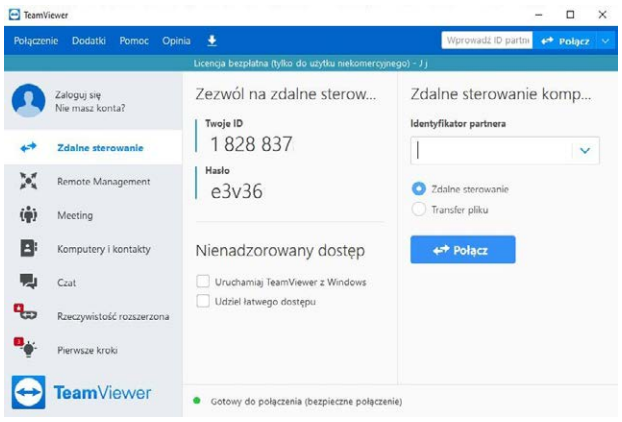
Wiele narzędzi, z których możemy korzystać, np. do zdalnego nauczania, wykorzystujemy nieświadomie w życiu codziennym do innych celów.

Szukając odpowiedniego narzędzia, należy zastanowić się: do czego dany program będzie używany? Czy potrzebujemy programu do pracy zdalnej, komunikacji szkoleniowej czy konferencji online? Należy określić podstawowe cele, jakie spełniać ma aplikacja, aby jak najlepiej można było wykorzystać jej wszystkie atuty.

Poniżej znajdą państwo kilka propozycji, aby w czasie kwarantanny narodowej optymalnie wykorzystać swoje możliwości zawodowe.



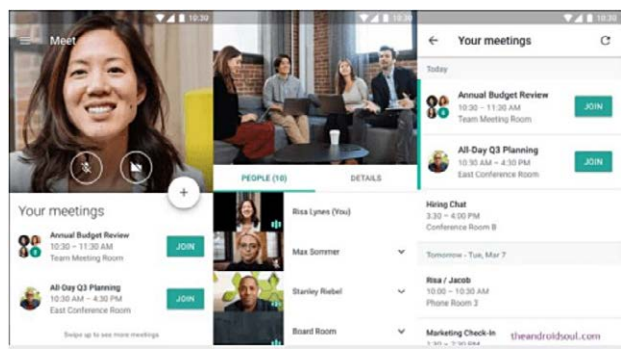
Skype jest programem do rozmów oraz wideorozmów poprzez Internet. Wymagania aplikacji nie są duże, jednak do prowadzenia wideorozmów konieczne są kamera oraz mikrofon. Na szczęście większość laptopów ma je wbudowane. Program ten jest intuicyjny w obsłudze i pozwala na komunikację z więcej niż jedną osobą. Możliwe jest również udostępnienie pulpitu swojego komputera uczestnikom danej wideokonferencji. Narzędzie to przydaje się szczególnie wtedy, gdy chcemy przedstawić na żywo projekt umieszczony w naszym komputerze, chociażby prezentację. Podstawową zaletą Skype'a jest jego powszechność oraz to, że jest darmowy. To program kompatybilny z najbardziej popularnymi systemami operacyjnymi, tj. Windows, Mac OS X czy Linux.



Na rynku jest również dostępny program do zdalnego połączenia komputerów. To **Teamviewer** umożliwiający łączenie się określonej ilości urządzeń za pomocą sieci. Przydaje się w przypadku, kiedy chcemy komuś wytłumaczyć coś zdalnie. Jeśli uczeń ma problemy z zadaniem, możemy za pomocą pulpitu zdalnego połączyć się z jego komputerem i krok po kroku, przy użyciu naszej klawiatury oraz myszki wytłumaczyć mu dane zagadnienie na jego własnym sprzęcie. Program ten również umożliwia zdalne połączenie komputerów do przeprowadzenia wideokonferencji. Aplikacja jest łatwa w obsłudze, przejrzysta oraz bezpłatna (z wyłączeniem zastosowań komercyjnych).



Jednym z najbardziej powszechnych programów do obsługi nauki online jest **Clickmeeting**. Pozwala na prowadzenie konferencji na żywo, webinarów i zdalnych lekcji. Aplikacja jest prosta w użyciu i nie wymaga specjalistycznej wiedzy. Ponadto można skorzystać z funkcji automatycznych webinarów, co pozwala zaoszczędzić czas. Aby rozpocząć korzystanie z programu, należy wybrać pokój i dostosować jego wygląd do naszych potrzeb, a następnie dodać treści, które chcemy zaprezentować na spotkaniu online. Aplikacja posiada wiele funkcji i udogodnień, np. udostępnianie pulpitu, tablicę czy czat. Clickmeeting dostępny jest również w wersji mobilnej. Koszt aplikacji waha się od 40 do 60 zł miesięcznie. Dla większej ilości użytkowników firma proponuję wycenę indywidualną. Aplikację można również pobrać w wersji testowej (na siedem dni) za darmo, jednak ma ona spore ograniczenia.



Ciekawym programem jest **Google Hangouts**. Aplikacja jest zgrabną wersją łączącą w sobie funkcje wiadomości, telefonu oraz wideorozmów. Program pozwala na pojedyncze telekonferencje oraz na telekonferencje grupowe. Możliwe jest również wysyłanie zdjęć, GIF-ów oraz emotikonów wszechobecnych w dzisiejszych czasach. Ponadto w wersji komputerowej wideorozmowy program umożliwia dodawanie efektów oraz rysowanie. Aplikacja jest kompatybilna z większością sprzętu, który jest obecnie dostępny na rynku. Pobranie programu jest darmowe, jednak połączenia głosowe nie są dostępne w każdym miejscu, a korzystanie z nich może powodować naliczanie opłat.

Google Meet również pozwala prowadzić zajęcia w trybie telekonferencji. W zajęciach może uczestniczyć do 250 osób, które zapraszamy poprzez e-mail bądź rozsyłając link. Aplikację można wykorzystać przy prowadzeniu wykładów, konwersatoriów i ćwiczeń. Wszyscy uczestnicy się słyszą, mogą zabierać głos w dyskusji. Wykładowca może udostępniać swój ekran z prezentacjami. Uczniowie czy studenci też mogą udostępniać swój ekran.

Google Classroom przydatny jest do zajęć, w czasie których pojawiają się projekty przygotowane przez uczniów/studentów. Można planować dla nich zadania, które mogą wgrywać na platformę.

nferencja online



Zoom jest aplikacją umożliwiającą telekonferencje. Sprawdza się przy większej liczbie osób, gdyż nie ma przypisanych limitów uczestników. Oferuje możliwość rozmowy z dużą liczbą użytkowników, a także miejsce na dysku w chmurze. Poprzez Zoom można również prowadzić webinary, czyli wirtualne seminaria, wykłady.

Minusem aplikacji jest jej koszt, który zwiększa się wraz z liczbą posiadanych użytkowników oraz funkcji dostępnych w aplikacji. Cena waha się od 15 do 20 dolarów amerykańskich w zależności od pakietu, który wybierzemy. Dostępna jest wprawdzie wersja darmowa, ale w bardzo okrojonej wersji.

Narzędzia **Office 365**, w tym aplikacja **Microsoft Teams**, także pozwalają na przeprowadzenie wideokonferencji z udziałem grupy słuchaczy.

Platforma Moodle umożliwia dodawanie zasobów w postaci plików, folderów, stron internetowych, materiałów audio i wideo, uruchamianie aktywności w postaci czatu, forum, zadań, quizów, testów, prezentacji zrealizowanych projektów.

Prawie każdy z nas korzysta z aplikacji **YouTube** czy **Facebook**. Są to najbardziej rozpowszechnione obecnie formy kontaktów międzyludzkich w wersji elektronicznej. Posłużyć mogą one nie tylko do rozrywki, ale również do prowadzenia lekcji zdalnych, zachęcenia uczniów do nauki w domu lub przekazania ciekawych form nauki.

Uczniowie zainteresowani zagadnieniem, które umieszczamy w filmiku, mogą w opcji „komentarze" zadawać pytania czy kierować do nas pomysły na kolejne emisje lekcji. Na Facebooku mamy opcję transmisji na żywo. Tam można udostępnić relację z naszej lekcji. Pozwoli to nam na skupieniu uwagi swoich uczniów (ale nie tylko) na zdalnych lekcjach. Uczniowie, uczestnicząc w takiej transmisji, mogą w jej trakcie zadawać pytania.

Jeśli chodzi o serwis **YouTube**, to do utworzenia transmisji na żywo wymagana jest określona liczba subskrybentów, czyli osób obserwujących nasz kanał. Jeśli chodzi o tę formę komunikacji, bardzo dobrze sprawdzają się krótkie filmiki pokazujące ciekawe rozwiązania, które przydają się w szkole, np. jak szybko zapamiętać daty, szybkie obliczenia matematyczne itp. Dużą ilość osób przyciągają również filmy skupiające uwagę na doświadczeniach fizycznych lub chemicznych, na które najczęściej brak czasu na tradycyjnych lekcjach. Doświadczenia nie muszą być trudne, jednak uczniów przyciąga coś, czego w warunkach szkolnych nie mieli okazji zobaczyć. Wulkan z sody kuchennej; co się stanie, kiedy wrzucimy mentosa do coli; jak zmieścić jajko w butelce... To tylko przykłady materiałów, które możemy zrealizować w zaciszu domu, bez wykorzystania specjalistycznego sprzętu, a nasi uczniowie z chęcią je obejrzą.

Każdy z wymienionych wyżej programów ma swoje plusy i minusy. Jednak jeśli chcemy korzystać z opcji pracy zdalnej, to zawsze wybierzemy coś odpowiedniego do naszych potrzeb w danej chwili. Jeśli wybierzemy już aplikację, jedynym ograniczeniem będzie nasza wyobraźnia. Na połączeniu opisanych narzędzi z kreatywnością nauczycieli z pewnością skorzystają uczniowie.

Agnieszka HEBA, Anna PRZYBYŁA, Dawid LEŚNIAK



MACIEJ MARUSZCZAK, STUDENT UNIWERSYTETU CAMBRIDGE, RADZI UCZNIOM I TEGOROCZNYM MATURZYSTOM

JAK SUKCES RODZI SIĘ W DOMU

AMERYKAŃSKI ASTRONOM CARL SAGAN ZWYKŁ MAWIAĆ: „CZŁOWIEK UCZY SIĘ CAŁE ŻYCIE Z WYŁĄCZENIEM LAT SZKOLNYCH". NIEWĄTPLIWIE WIELU Z NAS ZGODZIŁOBY SIĘ Z NIM CHOĆBY PO CZĘŚCI. FIZYCZNA OBECNOŚĆ W KLASIE, W CZASIE ZAJĘĆ, WCALE NIE GWARANTUJE POSTĘPÓW W NAUCE. WRĘCZ PRZECIWNIE, NIERZADKO DAJE FAŁSZYWE POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA ZARÓWNO SAMYM UCZNIOM, JAK I ICH OPIEKUNOM. „BO PRZECIEŻ SYN CHODZI DO DOBREJ SZKOŁY". TO JAK TO MOŻLIWE, ŻE WIEDZA SAMOISTNIE NIE WPŁYWA MU DO GŁOWY? O PRZYCZYNACH TEGO MOŻNA BY PISAĆ GODZINAMI I WCIĄŻ NIE WYCZERPAĆ TEMATU, DLATEGO NIE NA TYM SIĘ SKUPIMY. PANUJĄCA OBECNIE BARDZO SZCZEGÓLNA SYTUACJA EPIDEMII KORONAWIRUSA ZMUSZA NAS DO WYKAZANIA SIĘ SAMODZIELNOŚCIĄ I ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ ZA PRZYSZŁOŚĆ WŁASNĄ LUB (I) NASZYCH DZIECI.

Nierozsądnym jest oczekiwać, że instytucje publiczne, takie jak szkoły, urzędy czy uczelnie wyższe dopilnują wszystkiego za nas w warunkach, których administracja rządowa i samorządowa nie przewidziała w przepisach i regulaminach. „Zrób to sam" może z kolei brzmieć deprecjonująco i zniechęcić nas do jakiegokolwiek wysiłku. Rozwiązanie, jak zwykle, leży pośrodku – z każdej pomocy państwa warto korzystać, ale ze świadomością, że nie jest to ani jedyna, ani najlepsza propozycja na utrzymanie edukacyjnej dyscypliny w domu. Wiele rozwiązań ukształtowanych wieloletnim wysiłkiem prywatnych przedsiębiorstw i organizacji tylko czeka, by zrobić z nich dobry użytek. O tym, jak je znaleźć, przeczytasz poniżej.

Mniej znaczy więcej

Podobnie jak podbój świata naukę w domu warto wpierw zaplanować. O ile są okazje, gdy spontaniczność gra niemałą rolę w sukcesie, o tyle do postępów w nauce potrzebna jest spora doza metodyczności i systematyczności. Niewiele trzeba, aby w sklepie Google Play lub AppStore znaleźć aplikacje do poprawy tzw. produktywności. Możemy przebierać zarówno między szalenie specjalistycznym płatnym oprogramowaniem, jak również wśród równie zaawansowanych i intuicyjnych, acz bezpłatnych programów. Łatwo ulec kolorowym interfejsom i wzniosłym motywacyjnym sloganom wielu z nich. A już zainstalowawszy ładnie prezentujący się gadżet, łatwo nauczyć się ignorować powiadomienia przezeń wysyłane i mimochodem zawsze przeskakiwać do aplikacji popularnych serwisów społecznościowych. Krótko mówiąc, przez przerost formy nad treścią aplikacje te okazują się często nieskuteczne. Zwyczajowy efekt to poczucie dobrze spełnionego obowiązku i przysłowiowe „osiadanie na laurach" własnej efektywności równoznaczne z wyparowaniem wszelkiej motywacji do zrobienia z aplikacji dobrego użytku.

Jak zatem planować skutecznie? Wystarczy trzymać się prostych, sprawdzonych metod. Z pomocą w planowaniu przyjść nam może kalendarz, organizer czy najzwyklejszy notes – potrzebujemy jedynie przejrzystej przestrzeni do pisania. Prostota stosowanego narzędzia otwiera przed nami nieskończone możliwości – ogranicza nas jedynie nasza własna wyobraźnia. W dodatku fizycznie zapisane zadania i cele dają nam podświadome poczucie większego zobowiązania – zupełnie jakbyśmy podpisywali umowę własnym nazwiskiem. Z czasem nauczysz się coraz efektywniej używać tych narzędzi, by osiągać najambitniejsze cele.

Houston, mamy problem!

Wielu z nas było zawiedzionych systemem polskiej edukacji już w jego tradycyjnej formie. Nieważne czy z gimnazjum, czy bez. Dominuje sztywno ustalana podstawa programowa, poza którą wiele szkół panicznie obawia się wykraczać. Nigdy jednak wcześniej słabość polskiej edukacji nie była tak dobrze wyeksponowana, jak właśnie teraz – w momencie gdy archaiczny system zetknął się z technologią XXI wieku. Tak, mowa tu o wprowadzanych w szkołach tzw. e-lekcjach. Nie musiał minąć tydzień od wprowadzenia polskiej szkoły do Internetu, by sieć zalała fala prześmiewczych memów i uszczypliwych komentarzy punktujących wszystkie nieporadności, jakimi wykazują się uczestnicy zajęć. Dotyczą one zarówno umiejętności (lub ich braku) nauczycieli do korzystania z prostego oprogramowania, jak i uczniów, którzy zdają się traktować te próby bardziej jak jedną z atrakcji w czasie koronaferii niźli okazję do nauki.

> PODOBNIE JAK PODBÓJ ŚWIATA NAUKĘ W DOMU WARTO WPIERW ZAPLANOWAĆ.



fot. archiwum M. MARUSZCZAK

Maciej Maruszczak

Możemy (i powinniśmy) mieć nadzieję, że w swoim czasie nauczyciele przemogą trudności technologiczne, a uczniowie zdadzą sobie sprawę z powagi sytuacji.

Nadzieja w młodych

Lekcje online da się przeprowadzić lepiej, spełniając proste warunki: stawiając na nauczycieli kompetentnych, ale i obeznanych z nowoczesną technologią oraz zmniejszając grupy zajęciowe tak, aby uczeń odczuwał uwagę nauczyciela i potrzebę skupienia. Zbyt proste? Rozwianiu wątpliwości na pewno pomogą próby na własnej skórze.

Przechodząc do konkretów, portale takie jak lepiejznauka.pl oferują lekcje online w małych grupach prowadzone przez studentów najlepszych uczelni w kraju i za granicą. Jeśli słowo „studenci" od razu przywołuje skojarzenie z „niekompetentni", to pomyśl o tym, że w Internecie prawdopodobnie spędzili oni więcej czasu niż ty na codziennych posiłkach. Poza tym niektórzy z nich mogą się poszczycić studiami na prestiżowych kierunkach uniwersytetu i politechniki w Warszawie czy University of Cambridge.

Zabawa w naukę

Dokładane są wszelkie starania, by formalny system nauki szkolnej przenieść w niezmienionej postaci do Internetu. W ten sposób nie zmienimy jednak najważniejszego czynnika wpływającego na efektywność nauki – zaangażowania i entuzjazmu ze strony samych uczniów. Należy więc dążyć do sprawiania młodemu pokoleniu jak najwięcej radości ze zdobywania wiedzy. Dobrze z tym radzą sobie kanały edukacyjne na YouTube.

„Jak to? Przecież YouTube to główne narzędzie do marnowania czasu" – powie ktoś. W istocie nietrudno tam natknąć się na całe multum bezwartościowych, przyciągających uwagę sensacyjnymi tytułami filmików. Gdy jednak odrzucimy pokusę oddania się bez reszty taniej rozrywce, możemy odkryć całe morze możliwości, które oferują zasoby YouTube'a. Mowa tu zarówno o kanałach popularnonaukowych, jak i tych ściśle skupiających się na nauce szkolnej i przygotowaniach do egzaminów.

Smakowite lekcje z matematyki na każdym poziomie zaserwuje nam kanał „Pi-Stacja Matematyka". Poprawić nasze rozmowy po angielsku pomoże Arlena Witt, a zawiłości naszego ojczystego języka wyjaśni „Mówiąc inaczej". Tajemnice chemii odkryje przed wami popularny „Pan Belfer", czyli przebojowy nauczyciel Dawid Łasiński. Z fizykiem Tomaszem Rożkiem każdy trudny światowy problem wydaje się bardziej zrozumiały – na swoim kanale „Nauka. To Lubię" omawia analitycznie wiele z najgłośniejszych kwestii naszych czasów, w tym dotyczących epidemii koronawirusa. Wiedza nadprogramowa to nadzwyczajna jakość – przekonują twórcy kanału „Pasja Informatyki". Mirosław Zelent i Damian Stelmach uczą przystępnie informatyki i programowania, a także przybliżają szczegóły kariery zawodowej w najbardziej przyszłościowej branży – IT.

Nagrane przez nich filmy zapewnią nam miesiące, jeśli nie lata, przystępnej i sprawiającej frajdę nauki. A to przecież tylko garść z nich...

„Żeby wygrać, trzeba grać"

To zmiana jest motorem napędowym postępu. W czasie zarazy musimy się dopasować do wielu obostrzeń prawnych i społecznych na niemałą skalę. Skoro już zmieniamy nasze przyzwyczajenia i chcąc nie chcąc poszerzamy naszą strefę komfortu o te nowe doświadczenia, to dlaczego nie pójść krok dalej i uwzględnić w tych zmianach wspomniane propozycje? Miara dodatkowego związanego z tym wysiłku jest niewielka, ryzyko niemal żadne, a i najpopularniejsza wymówka naszych czasów nie ma tu mocy (bo przecież nie uwierzę, że w kwarantannie nie masz czasu). Może zamiast szukać powodów, by nie zrobić przypadkiem nic nowatorskiego, lepiej skupić się na powodach, dlaczego wartościowe jest nawet samo próbowanie?

„Inwestowanie w wiedzę zawsze przynosi największe zyski" – Benjamin Franklin.

Maciej MARUSZCZAK, student drugiego roku matematyki Uniwersytetu Cambridge, wielokrotny laureat i finalista ogólnopolskich olimpiad

TATO, KIEDY BĘDZIE NORMALNIE?

MÓJ 10-LETNI SYN ZAZWYCZAJ JUŻ NA POCZĄTKU KAŻDEGO ROKU SZKOLNEGO ZACZYNAŁ ODLICZAĆ CZAS DO WAKACJI. JEDNAK POD KONIEC MARCA BR. PRZESTAŁ ODLICZAĆ. WTEDY ZAGADNĄŁ: „TATO, KIEDY ZNÓW BĘDZIE NORMALNIE?”. „TO ZNACZY?” – SPYTAŁEM. „NO KIEDY BĘDĘ MÓGŁ PÓJŚĆ DO SZKOŁY I SPOTKAĆ SIĘ Z KOLEGAMI?” TA KRÓTKA WYMIANA ZDAŃ BYŁA NIE TYLKO DOWODEM NA TO, ŻE NA CO DZIEŃ NIE DOCENIAMY WYJĄTKOWOŚCI NASZEJ CODZIENNOŚCI... ROZMOWA TA PRZEDE WSZYSTKIM UŚWIADOMIŁA MI, ŻE NAGŁE ODERWANIE DZIECKA OD JEGO RYTMU DNIA, KTÓRY WYZNACZAJĄ SZKOŁA, ZAJĘCIA POZALEKCYJNE I DOM, MOŻE BYĆ DLA NIEGO TRAUMATYCZNE. NIE WOLNO BAGATELIZOWAĆ TEJ SYTUACJI.



fot. pl.freepik.com

Rozmawiajmy z naszymi dziećmi i bądźmy w kontakcie z ich nauczycielami

Specjaliści podkreślają, że dzieci podczas narodowej kwarantanny – poza obniżeniem nastroju – mogą okazywać złość i agresję, mieć napady płaczu, trudności z koncentracją uwagi i z zasypianiem, a ponadto skarżyć się na bóle głowy lub innych części ciała.

Uczniowie nie pójdą do szkoły co najmniej do 24 maja, a prawdopodobnie już w ogóle w tym roku szkolnym. Pozostaje im nauka zdalna w domu. Jak w tym czasie zadbać o dobre samopoczucie uczniów, radzi m.in. Ministerstwo Zdrowia oraz działający przy ONZ Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci (UNICEF).

1. Zaplanuj nową rutynę dnia.

Na swojej stronie internetowej UNICEF opublikował rozmowę z dr Lisą Damour, doświadczoną psycholog dla młodzieży, felietonistką „New York Timesa” i matką dwóch córek. Dr Damour podkreśla: – Dzieci potrzebują rutyny. Kropka. [...] Zdecydowanie polecam stworzenie harmonogramu, który obejmuje zarówno czas na zabawę, możliwość kontaktu telefonicznego z przyjaciółmi, a także czas wolny od technologii i czas na prace domowe.

Dr Damour sugeruje, aby dzieci w wieku 10-11 lat lub starsze zaangażować w przygotowanie tego planu dnia. – Wtedy dajemy im możliwość zastanowienia się nad czynnościami, które chciałyby wykonywać, a następnie pracujemy wspólnie nad ostatecznym kształtem harmonogramu – mówi dr Damour.

Jeśli chodzi o młodsze dzieci, to najlepiej zaplanować ich dzień tak, aby najpierw zacząć od obowiązków (szkolnych i domowych), a następnie przeznaczyć czas na zabawę.

Jeśli dziecko wydaje się zmęczone lub poruszone, gdy próbujecie się uczyć, zaproponuj zmianę aktywności. Nie zapominaj, że wspólne planowanie, a także realizacja prac i obowiązków domowych, to świetny sposób na rozwój fizyczny dziecka, w tym ćwiczenie jego zdolności motorycznych.

2. Rozmawiaj z dzieckiem o epidemii i zmianach, które wprowadziła, w sposób dostosowany do jego wieku i rozwoju.

Zaproś swoje dziecko do rozmowy. Zachęcaj do zadawania pytań i dzielenia się swoimi przeżyciami. Pamiętaj, że dzieci w różny sposób mogą reagować na stres. Niektóre mogą bać się, że same zachorują lub że rodzic zachoruje i umrze. Mogą czuć złość związaną np. z ograniczeniami w kontakcie z rówieśnikami. Zapewnij je, że nawet trudne uczucia są normalne i mogą się nimi dzielić. Bądź cierpliwy i wyrozumiały. Postaraj się nie umniejszać czy lekceważyć zmartwień swojego dziecka.

Jednocześnie postaraj się nie dzielić się z dziećmi swoimi lękami i nie okazywać obawy. Przecież to my zapewniamy swoim dzieciom poczucie bezpieczeństwa. Uświadom dziecku, że może się zawsze zwrócić do ciebie lub do swoich nauczycieli, którym ufa.

3. Chroń dzieci przed informacjami niedostosowanymi do ich wieku.

Ogranicz dziecku możliwość oglądania wiadomości czy czytania informacji w Internecie na temat koronawirusa. Dzieci mogą źle interpretować to, co słyszą, i mogą się bać czegoś, czego nie rozumieją.

Kontroluj szczególnie treści, z którymi styka się twoje dziecko w Internecie i portalach społecznościowych. Może być mu trudno zweryfikować ich wiarygodność. Ostrzeż dziecko, że może się spotkać z różnymi fałszywymi informacjami, tzw. fake newsami. Okaż zainteresowanie aplikacjami w telefonie i stronami w Internecie, z których dziecko korzysta. Porozmawiaj o cyberbezpieczeństwie, gdyż dziecko w sytuacji braku zajęć w szkole znacznie więcej czasu będzie poświęcało życiu w sieci.

4. Utrzymuj kontakt z rodziną, przyjaciółmi i rówieśnikami dziecka.

Dbaj o utrzymanie kontaktów z innymi członkami rodziny telefonicznie lub poprzez wideorozmowy. Szczególnie pamiętając o dziadkach. To samo dotyczy koleżanek i kolegów naszej pociechy. Umożliw im i zachęcaj, aby porozmawiali ze sobą przez telefon czy Skype’a.

> DR LISA DAMOUR PODKREŚLA: – DZIECI POTRZEBUJĄ RUTYNY. KROPKA. [...] ZDECYDOWANIE POLECAM STWORZENIE HARMONOGRAMU, KTÓRY OBEJMUJE ZARÓWNO CZAS NA ZABAWĘ, MOŻLIWOŚĆ KONTAKTU TELEFONICZNEGO Z PRZYJACIÓŁMI, A TAKŻE CZAS WOLNY OD TECHNOLOGII I CZAS NA PRACE DOMOWE.

5. Dbaj o dietę i aktywność fizyczną.

Dbaj o prawidłowe odżywianie dziecka oraz zapewnij dostosowaną do jego wieku aktywność fizyczną nienarażającą na zakażenie. Możecie razem pójść na spacer do lasu lub pograć na świeżym powietrzu z innymi domownikami, pojeździć na rowerze – o ile wychodzenie na zewnątrz nie jest niezalecane lub zabronione. Jeżeli musicie pozostać w domu – możecie pogimnastykować się, wykorzystując ćwiczenia dostępne online. Pamiętaj o tym, że dziecko cię naśladuje, więc dawaj przykład: wysypiaj się, jedz zdrowo i bądź aktywny fizycznie.

6. Stwórz okazje do wspólnego spędzania czasu.

W przeżywaniu trudnych emocji bardzo ważna jest równowaga między rozmową o naszych odczuciach a znajdywaniem rozrywki, która pozwoli rozproszyć myśli. Co kilka dni możecie spędzać wieczór na wspólnej zabawie lub gotować razem posiłki.

Nastoletniemu dziecku daj trochę swobody, jeśli chodzi o czas spędzony z telefonem i w mediach społecznościowych. Dostęp ten jednak nie powinien być nieograniczony. Zachęć je do czytania, grania w gry planszowe.

7. Ze szkołą w kontakcie.

Warto też pozostać w kontakcie z nauczycielem i szkołą. Dowiedz się, w jaki sposób możesz skontaktować się z wychowawcą swojego dziecka, aby być na bieżąco ze wszystkimi wiadomościami. Rozważ stworzenie wspólnie z innymi opiekunami dzieci grupy, w ramach której będziecie przekazywać sobie wszystkie ważne informacje (Facebook czy WhatsApp nadadzą się do tego znakomicie).

(JJ)

PARĘ SŁÓW O ASERTYWNOŚCI (CZ. 2)

Czy mówisz „tak”, choć myślisz „nie”?

WPRAWDZIE OSTATNIO WSPOMNIELIŚMY, ŻE PROSTE UTOŻSAMIENIE ASERTYWNOŚCI Z UMIEJĘTNOŚCIĄ MÓWIENIA „NIE” STANOWI NIEUPRAWNIONE UPROSZCZENIE, TO JEDNAK SPRAWNOŚĆ TA WIĄŻE SIĘ Z ASERTYWNOŚCIĄ NIEODŁĄCZNIE. PRZYJRZYJMY SIĘ WIĘC JEJ POKRÓTCE, ZWŁASZCZA JEŚLI ZDARZA NAM SIĘ NIEKIEDY ODRZEC KOMUŚ „TAK” W SYTUACJI, GDY MIELIBYŚMY OCHOTĘ UCZYNIĆ COŚ DIAMETRALNIE PRZECIWNEGO.

Istota asertywności opiera się na założeniu, że każdy ma prawo być sobą, czyli wyrażać swe uczucia i poglądy, zarządzać własnym czasem i podejmować samodzielne decyzje. Tymczasem nie jest to takie proste. Jakże często ulegamy wpływom innych, tańczymy tak, jak nam zagrają, bezmyślnie wykonujemy czyjeś polecenia. **Nie potrafimy odmówić**. Dlaczego tak się dzieje? Może dlatego, że po wyrażeniu odmowy czujemy się tak, jak byśmy uczynili coś złego. Wszak od dziecka uczono nas, że należy być miłym i pomagać ludziom albo że należy się słuchać przełożonych.

Boimy się odmówić także dlatego, by nie narazić na szwank dobrych relacji z drugą osobą. Gdy jednak taka sytuacja nabiera cech powtarzalności, wzajemne stosunki mogą ulec pogorszeniu. Nie tylko z powodu nagromadzenia złych emocji, ale i ze względu na **problemy w komunikacji**. Jeśli godzisz się robić coś, na co nie masz ochoty, a jednocześnie nie informujesz drugiej strony o swych oczekiwaniach, to wprowadzasz ją w błąd. Zatem chcąc mieć z innymi satysfakcjonujące stosunki, musisz im jasno oznajmić, jak chcesz być traktowany.

Kluczowy element w asertywnym wyrażaniu odmowy to świadomość twego prawa do niej. Jest ona **tak samo naturalna**, jak wystosowana wobec ciebie prośba. Przypomnij sobie sytuację, kiedy zgodziłeś się na coś wbrew własnej woli, a później odczuwałeś dyskomfort. Gdy ktoś ci coś proponuje albo o coś prosi, wróć do tamtej sytuacji i zastanów się, czy jeśli teraz się zgodzisz, to nie narazisz się przypadkiem na takie odczucia, co wtedy.

Niekiedy ratunkiem może być proste stwierdzenie: „Muszę się nad tym zastanowić”. Niekorzystne decyzje podejmujemy często pod wpływem chwili, stąd warto **dać sobie czas do namysłu**. Nie jesteś też zobowiązany do tłumaczenia się ze swego wyboru. Oczywiście, jeśli o coś prosi cię ktoś bliski, wypada wyjaśnić, dlaczego nie możesz uczynić tego czy tamtego. Jednak w stosunku do osoby obcej krótkie „nie, dziękuję, nie jestem zainteresowany” zamyka sprawę. Zwłaszcza gdy masz na linii nachalnego telemarketera.

Zdarza się również, że robimy coś, na co nie mamy ochoty, lecz wcale nie zamierzamy tego zmieniać. Każdy z nas jest inny, ma inne potrzeby, plany, cele do zrealizowania. Wprawdzie masz prawo odrzec „nie”, ale i masz w pełni słuszne **prawo powiedzieć „tak”.** Ważne jest tylko, byś godząc się na wykonanie nawet niebudzącej entuzjazmu czynności, podejmował decyzję ze względu na istotne dla siebie wartości, abyś był wolny w swym wyborze, a nie czuł się przymuszony i bezwolny jedynie z tej przyczyny, że nie umiesz komuś odmówić.

Herbert Fensterheim, amerykański psycholog i współtwórca teorii asertywności, przekonywał: „Jeśli masz wątpliwości, czy dane zachowanie jest asertywne, sprawdź, czy choć trochę zwiększa twój szacunek do samego siebie”.

Andrzej Dostatni

CZUBEK JĘZYKA

Problem (dia)krytyczny

NA JEDNYM Z RYSUNKÓW SŁAWOMIRA MROŻKA CHŁOPIEC ZWRACA SIĘ DO OJCA: „TATO, NA CO PIES MA OGON?”. TEN ODPOWIADA, ŻE NIE WIADOMO. „TO DOBRZE, BO WŁAŚNIE MU UCIĄŁEM”. RÓWNIE SMUTNY LOS SPOTYKA OGONKI PRZY NIEKTÓRYCH POLSKICH LITERACH.

Zażółć gęślą jaźń

Zresztą nie tylko ogonki, bo problem dotyczy też innych znaków diakrytycznych umieszczanych nad lub pod literą tudzież wewnątrz niej, niosących informację o sposobie wymawiania danej głoski. W naszym języku mamy aż dziewięć takich liter: „ą”, „ć”, „ę”, „ł”, „ń”, „ó”, „ś”, „ź” i „ż”. Są one jedną z najbardziej swoistych cech polszczyzny, ale i wzbogaceniem alfabetu łacińskiego.

Niestety, blisko co drugi esemes wysyłany jest bez polskich znaków, ponoć w ten sposób wiadomości pisze się znacznie szybciej. Dla niejednego jest to także zbyteczny ozdobnik utrudniający komunikację (czyżby nie widział różnicy między „robi łaskę w sądzie” a „robi laske w sadzie”?).

Problem się pogłębia, gdy takie kwiatki występują w oficjalnych opracowaniach czy dokumentach. Czasem szkopuł tkwi w edytorze tekstu (aby sprawdzić, czy poprawnie obsługuje on polski alfabet, wystarczy zapisać zdanie „Zażółć gęślą jaźń”, zawierające wszystkie polskie znaki diakrytyczne).

Na ogół jednak połykanie ogonków wynika z pośpiechu. Ileż to wypromowanych prac magisterskich zawiera „tez” zamiast „też”, „miedzy” zamiast „między”, „maja” zamiast „mają” albo „sadzi” zamiast „sądzi”. System w komputerze nie podkreśli ich na czerwono, bo każde z tych słów jest samo w sobie poprawne.

Być może należałoby wdrożyć modę na „slow język”, dzięki której nie zjadalibyśmy ogonków na potęgę i która – analogicznie do „slow foodu” – pozwalałaby nam delektować się specjalnościami polszczyzny.

Póki co, za szczecińskim raperem Łona, kieruję prośbę: „Badz czlowiekiem laskawym tak i od czasu do czasu wcisnij prawy alt” (utwór pt. *ĄĘ*).

(tp)

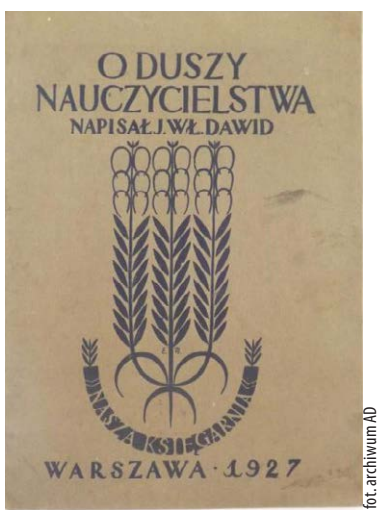
MĄDROŚCI Z PRZESZŁOŚCI (CZ. 1)

O duszy nauczycielstwa



fot. Wikipedia

Jan Władysław Dawid



fot. archiwum AD

O duszy nauczycielstwa – wydanie z 1927 r.

Jan Władysław Dawid (1859–1913) był pionierem polskiej psychologii wychowawczej i pedagogiki eksperymentalnej, autorem szeregu rozpraw o wychowaniu. Do najbardziej znanych należy jego skromne objętościowo opracowanie pt. *O duszy nauczycielstwa*, gdzie pisze, iż w żadnym zawodzie człowiek nie ma tak wielkiego znaczenia, jak w przypadku nauczyciela: „Architekt może być złym człowiekiem i zbudować dom ładny i wygodny; inżynier, który przebił tunele, przeprowadził wielkie drogi, pobudował mosty – mógł być człowiekiem lichym. Już mniej to jest możliwe u lekarza; zapewne nie chciałby nikt leczyć się u takiego, o którym wiedziałby na pewno, że jest złym człowiekiem. A już nauczyciel – zły człowiek jest sprzecznością w samem określeniu, niemożliwością. Nauczyciel taki może tego lub innego czasem nauczyć rzeczy oderwanych, przypadkowych, ale pozostanie uczniowi obcym, w życiu jego żadnego wpływu nie odegra”.

Zwraca on ponadto uwagę na konieczność codziennej troski nauczycieli o elementarne potrzeby, głód, lęk przed jutrem, co w następstwie „osłabia ciało, wyczerpuje energię, zwraca myśl wyłącznie na zewnątrz, rozprasza ją na tysiące drobnych a koniecznych zabiegów [...]. Nauczyciel stale głodujący, niepewny o przyszłość swoją i najbliższych, przeciążony pracą obowiązkową, która pochłania wszystkie siły i nieustannie myśl jego zaprząta, terroryzowany i poniżany przez zwierzchników [...] w najlepszym razie staje się apatycznym, na wszystko obojętnym, bardzo często – złym, złośliwym, ucznia swego nie przyjacielem i bratem, ale wrogiem i prześladowcą”.

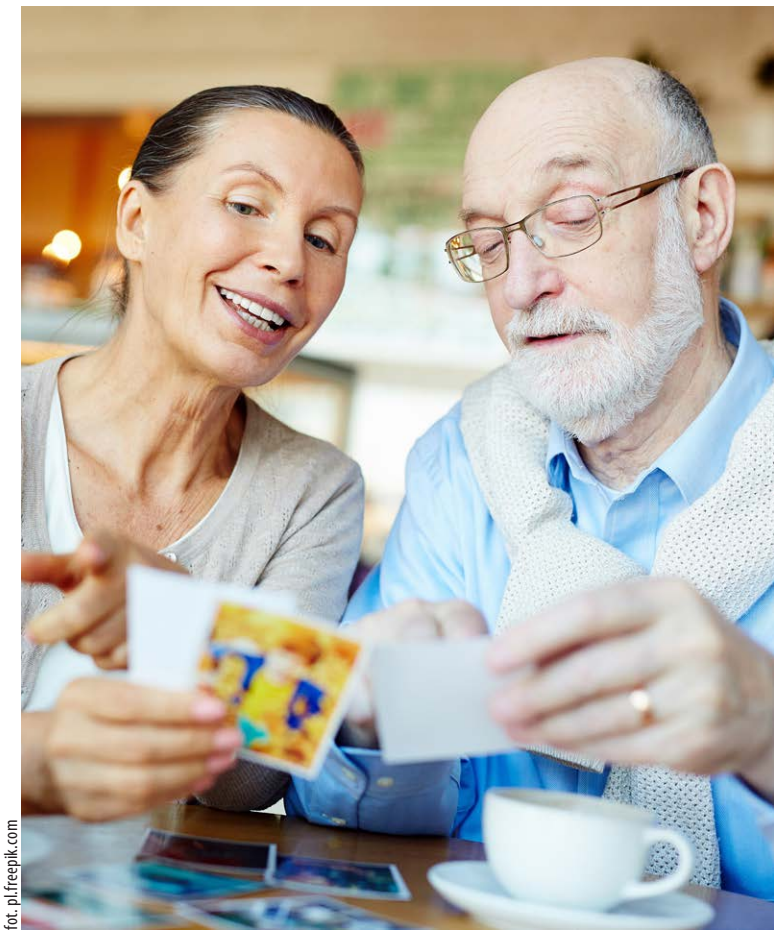
Słowa te pochodzą z 1912 roku. Czyż nie straciły na swej aktualności?

(ad)

O KSZTAŁTOWANIU CHARAKTERU CZ. 8

PAMIĘĆ, CZYLI O PRZECHOWYWANIU DOŚWIADCZEŃ

CNOTA KARDYNALNA ROZTROPNOŚCI, O KTÓREJ PISALIŚMY W CZWARTEJ CZĘŚCI W NINIEJSZEJ SERII, JEST SPRAWNOŚCIĄ WYJĄTKOWO BOGATĄ I MA WIELE PRACY DO WYKONANIA. PEŁNIĄC ROLĘ ŁĄCZNIKA MIĘDZY INTELEKTEM A WOLĄ, MUSI FUNKCJONOWAĆ NA OBYDWU OBSZARACH. Z TEGO POWODU WYRÓŻNIA SIĘ AŻ OSIEM SKŁADNIKÓW TEJ CNOTY, A PIERWSZYM Z NICH JEST PAMIĘĆ ROZUMIANA GENERALNIE JAKO ZDOLNOŚĆ DO REJESTROWANIA I PONOWNEGO ODTWARZANIA WRAŻEŃ ZMYSŁOWYCH, SKOJARZEŃ CZY INFORMACJI.



fot. pl.freepik.com

Pamięć winna raczej stanowić dobrze zaopatrzony skarbiec, w którym deponujemy ważniejsze doświadczenia życiowe i łatwo je stamtąd wydobywamy, o ile zajdzie taka potrzeba

Przyjąć i uporządkować

Pamięć przechowuje mniej lub bardziej szczegółowe doświadczenia przeszłości, aby mogły służyć do pokierowania naszym działaniem w przyszłości. „Nie sposób, rzecz prosta, spamiętać ich wszystkich, tym bardziej, że wiele z nich jest bez znaczenia i tylko niepotrzebnie obciążałyby pamięć. Ale sporo jest takich, które choć zmienne i niekonieczne, często się powtarzają i uwarunkowują naszą działalność. Te należy przyjąć do pamięci zarówno zmysłowej, jak i umysłowej, i tak je tam uporządkować, aby były w każdej chwili do dyspozycji, gdy zajdzie potrzeba spełnić jakiś czyn w podobnych warunkach" – pisze dominikanin o. Jacek Woroniecki (1878–1949).

Niezawodna i bezbłędna pamięć cechuje nielicznych. Przykładem osiągnięcia wyżyn w tym względzie jest potyczka szachowa „na ślepo", czyli bez spoglądania na szachownicę. A już szczególnym przypadkiem – rozgrywana w ten sposób symultana z wieloma rywalami naraz. Za najwybitniejszy (acz nie z największą liczbą przeciwników) uznaje się wyczyn byłego mistrza świata Aleksandra Alechina (1892–1946), który w 1925 roku zagrał w Paryżu na 28 szachownicach, wygrywając 22 potyczki, trzy przegrywając i tyleż samo remisując.

Na drugim biegunie znajdujemy jednostki, które właśnie w dziedzinie pamięci wybitnie niedomagają, gubią się nawet we własnym mieszkaniu, potykając się codziennie o ten sam próg. Niczym znany wszystkim dzieciom słoń Trąbalski, który miał wszystko słoniowe prócz pamięci: „Dobrze wiedziałem, lecz zapomniałem, Może kto z panów wie, czego chciałem?".

Zwykły śmiertelnik sytuuje się gdzieś w szerokiej przestrzeni zakreślonej przez oba ekstrema.

Dobrze zaopatrzony skarbiec

„Pamięć to pamiętnik, który stale nosimy ze sobą" – pisał irlandzki poeta i prozaik Oscar Wilde (1854–1900). Toteż potrzebna jest pewna doza wysiłku wychowawczego i samowychowawczego, by ów „diariusz doświadczeń" nie zionął pustką, ale i nie gromadził bezładu mało istotnych wspomnień czy wręcz szkodliwych traum. Zwłaszcza, że niektóre osoby cechuje skłonność do przechowywania w pamięci dosłownie wszystkiego, rzeczy dobrych i złych, a może przede wszystkim złych, oraz rozpamiętywania ich w nieskończoność, uprzykrzając życie sobie i innym. „Jak ćwiczyć pamięć, by umieć zapominać?" – chciałoby się powtórzyć za polskim aforystą Stanisławem Jerzym Lecem (1909–1966).

> NIEKTÓRE OSOBY CECHUJE SKŁONNOŚĆ DO PRZECHOWYWANIA W PAMIĘCI DOSŁOWNIE WSZYSTKIEGO, RZECZY DOBRYCH I ZŁYCH, A MOŻE PRZEDE WSZYSTKIM ZŁYCH, ORAZ ROZPAMIĘTYWANIA ICH W NIESKOŃCZONOŚĆ, UPRZYKRZAJĄC ŻYCIE SOBIE I INNYM.

Pamięć winna raczej stanowić dobrze zaopatrzony skarbiec, w którym deponujemy ważniejsze doświadczenia życiowe i łatwo je stamtąd wydobywamy, o ile zajdzie taka potrzeba. Za sprawne funkcjonowanie pamięci jesteśmy zawsze w pewnym stopniu odpowiedzialni, stąd w zwykłych okolicznościach zapominanie o tym, co należało pamiętać, nie może służyć za usprawiedliwienie. Oprócz zasadniczej roli, jaką pamięć odgrywa w ludzkim działaniu, wydaje się ona również doniosła ze względu na wykształcenie prawdomówności. Otóż zdarza się, że dziecko swe błędy i przewinienia tłumaczy krótką pamięcią. „Usprawiedliwianie się zapomnieniem tylko w wyjątkowych wypadkach może być uznane. Gdy się zdarza częściej, winno być traktowane jako niedbalstwo, a nieraz może być nawet poważną podstawą do podejrzenia o kłamstwo, o wykręcanie się tą drogą od winy" – uważa Woroniecki.

Pamięć zbiorowa

Pamięć o przeszłości to jeden z nieodłącznych aspektów człowieczeństwa. Prócz pamięci jednostkowej wyróżniamy pamięć zbiorową, zwaną też pamięcią społeczną, stanowiącą zespół wyobrażeń o przeszłości danej społeczności, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Barbara Szacka (ur. 1930) wysuwa na plan pierwszy dwie funkcje tej formy pamięci: tożsamościową i legitymizacyjną, co oznacza, że jest ona z jednej strony spoiwem danej zbiorowości, dostarczającym wartości i wzorów osobowych, z drugiej zaś – czynnikiem legitymizującym istniejący porządek społeczny.

Termin „pamięć zbiorowa" łączy się ściśle z pojęciami „kultura pamięci" (niem. *Erinnerungskultur*) i „polityka pamięci" (niem. *Geschichtspolitik*), które w ostatnich dekadach zrobiły dużą karierę. Określenia te wiążą się ze sobą, jednak nie są tożsame. Kultura pamięci to całokształt sposobów obchodzenia się z historią przez poszczególne grupy i jednostki. Obejmuje wszelkie formy prezentacji przeszłości, upamiętnianie ich oraz wkomponowywanie w przestrzeń publiczną i teksty kultury. Z kolei politykę pamięci, zwaną częściej polityką historyczną, należy rozumieć węższej – jako związaną z działaniem państwa i instytucjonalizacją wyobrażeń o przeszłości. Oznacza to, że kultura pamięci danej społeczności istnieje nawet wtedy, gdy nie dysponuje ona własnymi organami państwowymi albo gdy te istniejące nie reprezentują jej wizji przeszłości.

Nauczycielka życia

Rzymski myśliciel Cyceron (106–43 p.n.e.) w swym dziele *O mówcy* (oryg. *De oratore*) pisał, że historia jest nauczycielką życia (łac. *Historia est magistra vitae*). Choć zapewne niejeden mógłby określić takie stwierdzenie mianem komunału, to jednak stanowi ono dla nas wartościową zachętę do wyciągania wniosków z błędów popełnionych w przeszłości oraz inspirowania się rozwiązaniami, które już kiedyś się sprawdziły.

Agregowana przez minione wieki mądrość pokoleń poucza nas, iż historia lubi się powtarzać. Tym bardziej więc pielęgnowanie pamięci, jednostkowej czy zbiorowej, wydaje się nieodzowne. Jak zauważył amerykański filozof i poeta George Santayana (1863–1952), „ten, kto nie pamięta przeszłości, będzie skazany na powtórne jej przeżycie".

Pragmatyczne. I jakże prawdziwe.

Piotr T. NOWAKOWSKI
pedagog i publicysta, doktor habilitowany nauk społecznych, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego

Gdzie jest Kmicic?

Publikowanie powieści w odcinkach na łamach prasy było w XIX wieku zwyczajem dość powszechnym. Czynili tak wszyscy: Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa, Józef Ignacy Kraszewski, nie wspominając o pomniejszych twórcach. Nie mogło być inaczej z Henrykiem Sienkiewiczem (1846–1916), który pisał tylko tyle, ile było konieczne do następnego numeru. W roku 1886, gdy ukazywały się kolejne odcinki jego powieści *Potop*, przyszły noblista przebywał akurat za granicą. Wówczas to redakcja warszawskiego „Słowa" otrzymała od niego następującą depeszę: „Telegrafujcie, gdzie jest Kmicic? Zapomniałem i nie mogę dalej pisać. Sienkiewicz". Redaktor odtelegrafował: „Kmicic w Częstochowie wysadza armatę. Redakcja". Od tego momentu praca poszła już właściwym torem.



fot. Wikipedia

Henryk Sienkiewicz

Zresztą wiele lat później podobny problem wiązał się z potrzebą ustalenia miejsca pobytu Stasia i Nel podczas pisania powieści przygodowej *W pustyni i w puszczy*.

Studia podyplomowe, które dają
WIĘCEJ

Studia Podyplomowe
www.podyplomowka.edu.pl

Pedagogika specjalna - Edukacja, terapia i wspomaganie osób z zaburzeniami ze spektrum autyzmu

Pedagogika specjalna - Logopedia

Przygotowanie pedagogiczne

Zarządzanie Oświatą

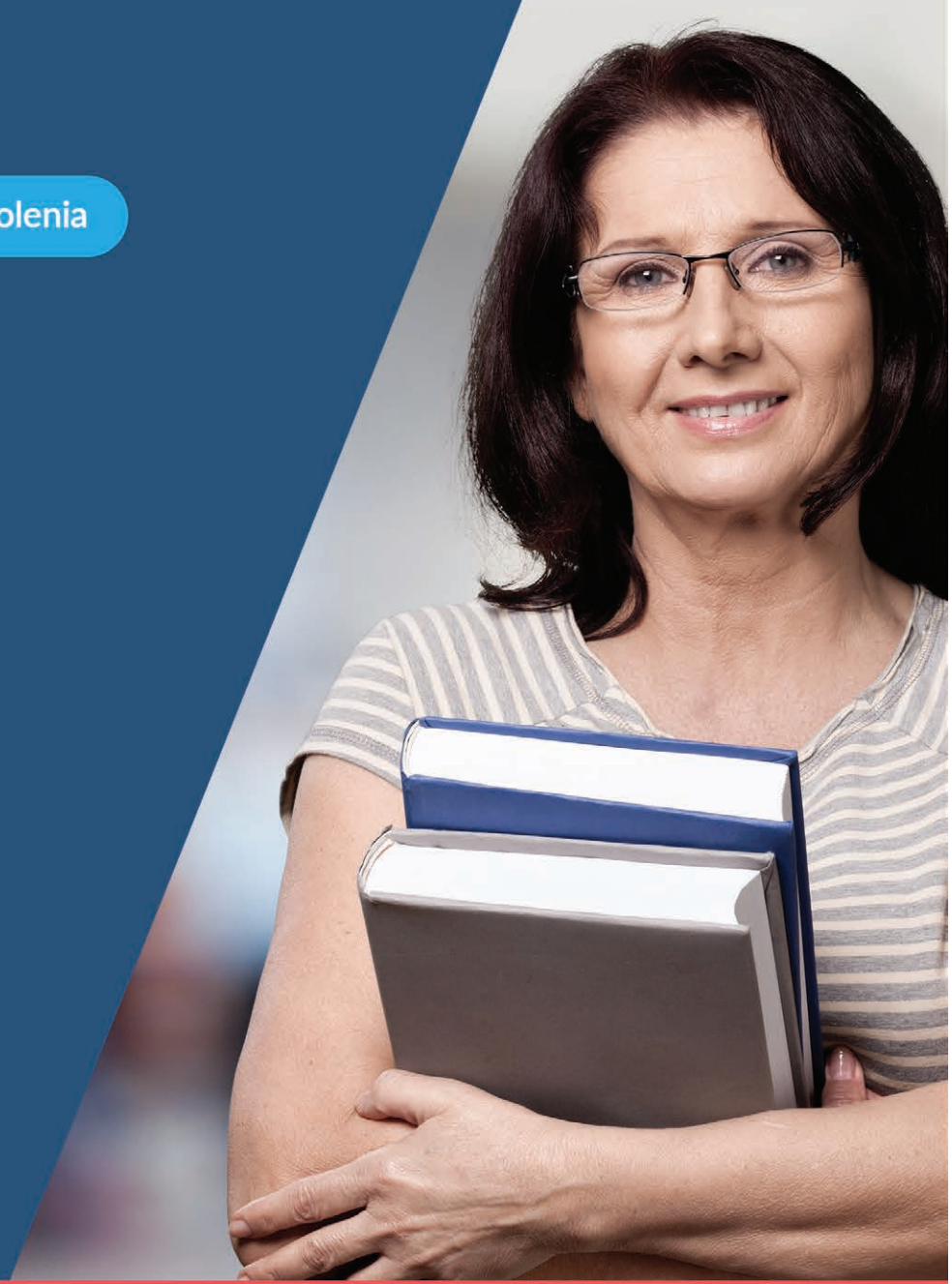
Integracja sensoryczna

Neurologopedia

Pedagogika specjalna - Edukacja i rehabilitacja osób z niepełnosprawnością intelektualną

Pedagogika specjalna - Edukacja i rehabilitacja osób z niepełnosprawnością wzrokową

Pedagogika specjalna - Diagnoza i terapia pedagogiczna



Szkolenia
www.podyplomowka.edu.pl/szkolenia

Instytut Studiów Podyplomowych posiada szeroką ofertę szkoleń z różnych dziedzin, które wyposażą Państwa w fachową wiedzę, praktyczne umiejętności oraz uzupełnią wiadomości z danego zagadnienia.

Dlaczego warto nam zaufać?

Zajmujemy się szkoleniami już od wielu lat. Zawsze dbamy o najwyższą jakość świadczonych usług. Wybieramy tylko tych szkoleniowców, co do których mamy pewność, że przekażą uczestnikom samo sedno danego zagadnienia. Naszym celem jest, by każda osoba biorąca udział w szkoleniu, wyszła z niego usatysfakcjonowana.

Oferta dopasowywana jest do potrzeb uczestników. Staramy się przygotowywać szkolenia, które dają maksymalną ilość wiedzy, praktyki oraz zaspokajają oczekiwania osób biorących w nich udział.

Zapisy on-line www.podyplomowka.edu.pl facebook.com/podyplomowka

Centrala - Tychy tel.: 32 / 787 57 47 | Częstochowa tel.: (+48) 515 403 194 | Bielsko-Biała tel.: (+48) 798 957 490